

„SIEJ CHŁOPKU, SIEJ”, CZYLI SŁOWNE INTERPRETACJE GŁOSÓW PTAKÓW A POSTRZEGANIE ZWIERZĄT W POLSKIEJ KULTURZE LUDOWEJ

Izabela Dłużyk

Uniwersytet Gdański

ORCID: 0009-0002-5108-9001

Ludzi zakorzenionych w kulturach tradycyjnych – którzy na co dzień żyli w bezpośrednim kontakcie z przyrodą – od zamierzchłych czasów intrygowało, czego moglibyśmy się dowiedzieć od zwierząt, zarówno domowych, jak i dzikich, gdybyśmy mogli je zrozumieć i co w rzeczywistości oznaczają wydawane przez nie głosy. Echem tego pragnienia wzajemnego zrozumienia są obecne w niektórych ludowych opowiadaniach motywy ludzi, którzy posiadli zdolność rozumienia mowy zwierząt, szczególnie często ptaków, oraz znane do dziś w Polsce wierzenie, zgodnie z którym w noc Bożego Narodzenia zwierzęta mówią ludzkim głosem. W tradycyjnych kulturach ludowych niegdyś panowało żywe przekonanie, że możliwe jest wzajemne zrozumienie człowieka i przyrody. Owocowało ono pewnym swoistym przejawem antropomorfizacji: ludzie nie wyodrębniali dźwiękowej warstwy biosfery, tzn. asemantycznych odgłosów świata przyrody, od semiosfery, tzn. przestrzeni znaków, znaczeń i języków. Traktując obie powyższe sfery jako jedną, zintegrowaną całość, wszelkim obiektom biologicznym przypisywali zdolność do posługiwania się ludzkim językiem, a co za tym idzie – do przekazywania informacji, które oni sami byli w stanie odbierać¹. Tym sposobem niejako tłumaczyli głosy zwierząt, zwłaszcza ptaków, usiłując doszukiwać się podobieństwa między nieartykułowanymi głosami wydawanymi przez ptaki a gotowymi wyrazami istniejącymi w języku. Były to próby przekładania ptasich głosów „(...) na znaczące zdania mowy ludzkiej, w których zostaje podkreślona dźwiękowa ekspresja wynikająca z sytuacji (kura zniosła jajko) lub przypisywania poszczególnym ptakom określonych funkcji magicznych czy «obyczajowych»”².

¹ С.С. Шляхова, *Тень смысла в звуке. Введение в русскую фоносемантику*, Пермь 2003, s. 12.

² J. Cieślowski, *Wielka zabawa*, Wrocław 1985, s. 135.

Niniejszy artykuł analizuje zgromadzone przez polskich folklorystów w XIX i XX wieku materiały źródłowe, w których zamieszczono utrwalone w polskiej kulturze ludowej werbalne interpretacje głosów ptaków, ściślej zaś te odnoszące się do wzajemnych kontaktów pomiędzy ptakami a ludźmi. Analiza obejmuje różnorakie sytuacje, gdy ptakom – tradycyjnie – przypisywano próby intencjonalnego nawiązywania interakcji z ludźmi, co z kolei prowadziło do nadawania ptakom pewnych określonych ról. Przypatrując się owym rolom, w artykule podjęto próbę udzielenia odpowiedzi na pytanie, co przytaczane interpretacje mówią nam o tradycyjnym postrzeganiu zwierząt przez ludzi, a także czy wspomniane powyżej zjawisko antropomorfizacji można określić jedynie jako szkodliwy efekt absolutnego niezrozumienia zwierząt, czy też jako zjawisko wywodzące się z głęboko ukrytego pragnienia wzajemnego zrozumienia, a zatem na swój sposób wartościowe.

I. CHARAKTERYSTYKA WERBALNYCH INTERPRETACJI GŁOSÓW PTAKÓW

Na początek warto odnotować, że w przeważającej mierze słownej interpretacji przez ludzi podlegały głosy ptaków, bez porównania rzadziej płazów, najrzadziej zaś ssaków i owadów. Wydaje się, że prawidłowość ta wynika nie tyle z jakiegoś szczególnego miejsca, które ptaki miałyby zajmować w ludzkim mniemaniu, ile z faktu, że ptaki – jako grupa zwierząt – cechują się wyjątkową częstotliwością posługiwania się komunikacją dźwiękową oraz imponująco wysokim stopniem jej wyrafinowania³.

Jak pisał Janusz Strutyński, u podstaw werbalnej interpretacji ptasich głosów leży specyficzna forma antropomorfizacji, jaką jest personifikacja:

Rolnik widzi w żyjących w jego bezpośrednim otoczeniu ptakach z jednej strony przyjaciół i sprzymierzeńców, z drugiej zaś szkodników i wrogów. W ich zachowaniu, sposobie bycia i działaniach dopatruje się świadomie zamierzonych czynności, przynoszących mu korzyść lub szkodę. Lud personifikuje w ten sposób zwłaszcza domowe i drobne śpiewające ptactwo, stylizując je niejako na skrzaty, chochliki, dobre i złe duszki⁴.

Analiza materiałów zgromadzonych przez zbieraczy polskiego folkloru w XIX i XX wieku pozwala wysnuć wniosek, że słowne interpretacje głosów zwierząt z jednej strony stanowią niejako przekład „rozmów”, które zwierzęta prowadzą między sobą (zarówno w obrębie jednego gatunku, jak i międzygatunkowych), z drugiej zaś nawiązują do prób porozumiewania się zwierząt z człowiekiem. Niniejszy artykuł koncentruje się na tym drugim aspekcie komunikacji. Na podstawie analizy owej komunikacji, można wyróżnić – w pewnym uproszczeniu – trzy podstawowe role, które ludzie przypisywali ptakom, bazując na wydawanych przez nie głosach. Ptaki traktowano bądź to jako informatorów, czy też doradców, bądź jako wnikliwych obserwatorów życia człowieka. Poniżej szczegółowo opisano powyższe role, ilustrując je przykładami interpretacji ptasich głosów zaczerpniętymi z kultury ludowej Polski. Czytając przytoczone interpretacje, należy jednak pamiętać, że ich dominującym aspektem nie była warstwa semantyczna, lecz czysto brzmieniowa i to właśnie jej podporządkowywano wszystko inne, łącznie z sensem samych słów, którego z powyższych względów nie należy trak-

³ A.C. Мальчевский, „Биологические основы звуковой коммуникации птиц”, w: *Зоологический журнал*, t. 59, вып. 7, 1982, s. 979; D. Attenborough, Prywatne życie ptaków, Warszawa 1999, s. 154.

⁴ J. Strutyński, *Sposoby naśladowania głosów ptaków w języku polskim*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Językoznawcze”, nr 114, z. 15, 1965, s. 110–111.

tować zupełnie dosłownie. Szczegółowe objaśnienie związku dźwięków wydawanych przez poszczególne gatunki ptaków z brzmieniem ich werbalnych interpretacji wykracza poza ramy niniejszego artykułu, należy jednak podkreślić, że związki te świadczą o dogłębnej, wręcz drobiazgowej znajomości ptasich głosów, dziś rzadko spotykanej, lecz która wśród ówczesnych ludzi była powszechna.

I.I PTAKI JAKO INFORMATORZY

Ptaki niejednokrotnie informowały ludzi o rozmaitych wydarzeniach, o których ludzie sami nie wiedzieli. Niekiedy powiadamiały o drobnych sprawach, takich jak np. przyjazd gości, innym razem ostrzegały przed kłopotami, gdy np. zwierzęta gospodarskie weszły w szkodę, po okolicy grasował złodziej itp. Niektórym z nich przypisywano też tajemną wiedzę dotyczącą mających dopiero nastąpić bardzo doniosłych wydarzeń, takich jak narodziny lub śmierć.

Jedno z istotniejszych wydarzeń, niewątpliwie ważniejsze niż współcześnie, stanowiło nadejście wiosny, która zarówno dla zwierząt, jak i dla ludzi była wytchnieniem po surowej zimie i zapowiedzią lepszych czasów. Jednym z pierwszych ptaków obwieszczających nadejście wiosny był trznadel. Wczesną wiosną przyglądał się krowom i koniom, podlatywał i śpiewał: „Nie będzie zbaniałemu [wzdętemu] cielęciu nic!”⁵ albo „nie będzie suchej kobyłe nic”⁶, pocieszając, że wyczerpane przez zimę zwierzę na świeżej wiosennej paszy odzyska siły i dojdzie do siebie.

Pogodę przepowiadała głosem dzierlatka. W okolicach Białegostoku mówiono, że gdy woła „Cier-pieć! Cier-pieć!”, nadejdzie mróz, a gdy „Świsce” – spadnie deszcz⁷. W okolicach Ciechanowa dzierlatka zachęcała natomiast do sprzątania, wołając na gospodynie: „Wyrzuć śmieci, dam ci dzieci, pomogę ci pleć!”⁸.

Z kolei ptakiem, który często rozgłaszał przyjazd gości była sroka. Jej skrzeczenie tłumaczono jako „Goście ja-do, ja-do!”⁹ lub „Gość, gość!”¹⁰.

Niekiedy ptaki ostrzegały ludzi przed kłopotami. Przykładowo, w powieście rybnickim wilga ostrzegała gospodarzy, że konie weszły w zboże, wołając „*konie w łobilu*”¹¹.

Wrony krakaniem nierzadko zdradzały złodziei. W powieście bocheńskim mówiono, że na widok złodzieja krzyczą: „*Krad, krad!*”¹² lub „*Kraść, kraść!*”¹³, a w powieście wielickim: „*Strach, strach!*”¹⁴.

Przepowiadanie śmierci na ogół przypisywano sowom. Ich nocne nawoływania, nierzadko bez określania przynależności gatunkowej, tłumaczono przykładowo jako „Pódź do

⁵ O. Kolberg, *Dziela wszystkie*, t. 19. *Kieleckie*, cz. II, Poznań 1963, s. 205.

⁶ J. Sokołowski, *Ptaki ziem polskich*, t. 1, Warszawa 1972, s. 125.

⁷ A. Rumlówna, *Tłumaczenie ludowe śpiewu ptaków w Masiach*, „Wisła”, t. 16, 1902, s. 61.

⁸ W. Grab, *Tłumaczenie ludowe śpiewu ptaków w Ciechanowskim*, „Wisła”, t. 15, 1901, s. 79.

⁹ M. Federowski, *Lud okolic Żarek, Siewierza i Pilicy, jego zwyczaje, sposób życia, obrzędy, podania, gusła, zabobony, pieśni, zabawy, przysłowia, zagadki i właściwości mowy*, t. 2, Warszawa 1889, s. 370.

¹⁰ H. Mach, *Głosy ptaków*, „Orli Lot”, nr 13(3), 1932, s. 45.

¹¹ E. Ranoszek, *Ptasie głosy na wesoło w edukacji przyrodniczo-leśnej*, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Leśny Zakład Doświadczalny. Centrum Edukacji Przyrodniczo-Leśnej w Rogowie, 2007, s. 60.

¹² H. Mach, *op cit.*, s. 45.

¹³ E. Majewski, *Rodzina kruków w mowie, pojęciach i praktykach ludu polskiego*, „Wisła”, t. 14, 1900, s. 158.

¹⁴ S. Cercha, *Przebieczany, wieś w pow. Wielickim*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne Akademii Umiejętności w Krakowie”, t. 4, 1900, s. 114.

grobu, dam ci garniec bobu”¹⁵ albo „Póódź! Póódź! Pod księdzów gródź! W doo-łek, pod kościołek! Póódź! Póódź! Póódź! Pod księdzów gródź! W doo-łek, pod kościołek! Póódź! Póódź”¹⁶. Spośród konkretnych gatunków sów najczęściej interpretowano głosy pójdzki, puszczyka oraz puchacza, przy czym, jak wskazują źródła przytoczone poniżej, zawołania tych sów mogły zwiastować zarówno śmierć, jak i narodziny.

Pójdzka, która swą nazwę zawdzięcza właśnie charakterystycznemu głosowi terytorialnemu samca, zapowiadała śmierć, wołając, zależnie od okolicy: „pójdz, pójdz”¹⁷, „Pódź, pódź!” [na tamten świat]¹⁸, „Pundź”¹⁹ lub całym zdaniem: „Pójdz, pójdz w dołek, pod kościołek!”²⁰ lub „Pójdz, pójdz w dołek pod kościołek!”²¹.

Niekiedy wołała „Wywiedź, wywiedź!” [dusze z ciała]²², „Wywidź”²³ lub „Pójdz, pójdz! Wywiedź, wywiedź!”²⁴, to znów: „Pójdz, pójdz! Pochował, pochował!”²⁵. Nie zawsze jednak „pójdz” wykrzykiwane przez pójdzkę oznaczało „pójdz do grobu”. Zdarzało się bowiem, że pójdzka, zobaczywszy samotną dziewczynę, zwabiała do niej chłopca, raz po raz wołając: „Puuc! puuc!”, a gdy jej się to udało, odlatując od pary, śmiała się i wołała do dziewczyny: „Powij! poo-wij! po-wij!”²⁶. W jej wołaniu zwiastującym narodziny dosłuchiwno się też słów: „Idź, idź!”, „Powij!” lub „Powi!”²⁷.

Puszczyk, podobnie jak pójdzka, siedząc na kościele przywoływał złowieszczo: „Puuc! pod kościołek! dooolek!”²⁸, lub nieco odmiennie, z powiatu wielickiego: „Puuc! Pod kościołek. Wykop doolek!”²⁹. Jeśli w wołaniu puszczyka słyszano, zależnie od okolicy, słowa „wiź, wiź, wiź” [wieź na cmentarz], „Zawij”³⁰, „Pódź, pódź, pódź!”³¹, „Pójdz tu, pójdz tu!”, „Wywieź, wywieź, wywieź!”³², „Odejdź, odejdź”³³, „Puć, puć!”³⁴ albo w wersji rozszerzonej: „Póódź, póódź – na klebańską gródź!”³⁵, podobnie jak w przypadku pójdzki oznaczało to, że ktoś

¹⁵ A. Saloni, *Lud łańcucki. Materiały etnograficzne*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne Akademii Umiejętności w Krakowie”, t. 6, 1903, s. 253.

¹⁶ K. Murawska, *Nawoływanie i naśladowanie przez dzieci ptaków i żab*, w: *Muzyka odnaleziona*, vol. 11: *Śpiewy, Gwizdy, Krzyki (Czyli Prosto Ze Wsi)*, oprac. A. Bienkowski, nagr. 5, transkrypcja własna.

¹⁷ J. Bartmiński, O. Kielak, S. Niebrzegowska-Bartmińska, *Dlaczego wąż nie ma nóg? Zwierzęta w ludowych przekazach ustnych*, Lublin 2015, s. 34.

¹⁸ E. Majewski, *Sowa w mowie i pojęciach ludu naszego*, „Wisła”, t. 13, 1899, s. 614.

¹⁹ S. Cercha, *op. cit.*, s. 114.

²⁰ E. Majewski, *Sowa w mowie...*, *op. cit.*, s. 614; I. Piątkowska, *W sprawie piosnek i zabaw dziecięcych*, „Lud”, t. 8, 1902, s. 200.

²¹ W. Matlakowski, *Bajki i gadki dziecięce*, „Wisła”, t. 4, 1892, s. 14.

²² E. Majewski, *Sowa w mowie...*, *op. cit.*, s. 612.

²³ S. Cercha, *op. cit.*, s. 114.

²⁴ H. Mach, *op. cit.*, s. 45.

²⁵ E. Majewski, *Sowa w mowie...*, *op. cit.*, s. 613–614.

²⁶ M. Federowski, *op. cit.*, s. 370.

²⁷ E. Majewski, *Sowa w mowie...*, *op. cit.*, s. 614.

²⁸ M. Federowski, *op. cit.*, s. 369.

²⁹ S. Cercha, *op. cit.*, s. 113.

³⁰ J. Adamowski, J. Bartmiński, S. Niebrzegowska, *Ptaki, zwierzęta i rośliny w relacjach gwarowych z okolic Biłgoraja*, „Etnolingwistyka”, nr 7, 1995, s. 147.

³¹ P. Lasota, *Etnografia Lubelszczyzny – ludowe wierzenia o zwierzętach*, „Ośrodek Brama Grodzka. Teatr NN”, <https://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/etnografia-lubelszczyzny-ludowe-wierzenia-o-zwierzetach> [dostęp: 02.10.2019].

³² J. Bartmiński, O. Kielak, S. Niebrzegowska-Bartmińska, *op. cit.*, s. 35.

³³ *Ibidem*, s. 247.

³⁴ O. Kolberg, *Dziela wszystkie*, t. 17. *Lubelskie*, cz. II, Poznań 1962, s. 139.

³⁵ A. Rumłówna, *op. cit.*, s. 61.

mał przejść na tamten świat. Jeśli natomiast puszczyk wołał „Kołys, kołys, kołys!”³⁶, „Ko-łys! Ko-łys!”³⁷, „Powij, powij, powij”³⁸, „Powij-powij, powij-powij!”³⁹ albo „Powi, powi!”⁴⁰, zapowiadało to narodziny dziecka.

Podobnie jak pójdzka i puszczyk, śmierć i narodziny zwiastował głosem puchacz, stosownie do sytuacji wołając: „Pochowau!”⁴¹, „pochowaj”⁴² lub też: „powijaj, powijaj, powijaj”⁴³.

Poza sowami śmierć obwieszczał głosem również kruk. W Małopolsce i na Lubelszczyźnie wierzą, że zapowiadał śmierć człowieka, kracząc nad jego głową i wołając „Trup, trup”⁴⁴. Podobnie w krakaniu kruk słowa „Trup” dosłuchiwało się zwłaszcza zimą w powiecie wielickim⁴⁵.

I.II PTAKI JAKO DORADCY

Ptaki doradzały ludziom nie tylko w zakresie prac polowych, lecz także pasienia bydła, rozdzielania żywności, a nawet wychowywania dzieci czy rozstrzygania sporów.

Z rozpoczęciem prac polowych nieodmiennie wiązano śpiew skowronka, który skoro świt wołał gospodarza w pole i wzbijając się w górę, śpiewał dźwięcznym głosem: „Wyjizdzaj, wyjizdzaj, wyjizdzaj!”⁴⁶. W Stróży pod Myślenicami już od wczesnej wiosny przynaglał rolnika do pracy, śpiewając: „Niwy, niwy, niwy, orz, orz, orz, siej, siej, siej, skró-dlij [brunuj], skró-dlij, skró-dlij!”⁴⁷. Jeszcze inny wariant zanotowano w okolicach Ciechanowa, gdzie śpiewał nad oraczem, któremu wyczerpany po zimie wół lub koń położył się w pługu i nie mógł wstać: „Jakoś paś, tak masz! Jakoś paś, tak masz! Bij, bij, bij, bij! Bicykiem po rogach, po nogach! Po rogach, po nogach, po ogonie, to ci prędzej wstanie!”⁴⁸. Podobną interiekcję zanotowano w Lubelskiem: „Jakeś pas, tak mas, jakeś pas, tak mas! Wsy bij, wsy bij, kozico, kozico” [kijem z leszczyny]⁴⁹ oraz w okolicach Olkusza: „Siej, siej chłopie, siej, siej, siej. [kiedy chłop bije konie]: A nie bij, a nie bij. Mogłeś go napaść, napaść. A siej, a siej, a siej, bo twój teraz czas, bo twój teraz czas, czas, czas”⁵⁰. Czasem skowronek ostrzegał, co będzie, jeśli rolnik czym prędzej nie zacznie zasiewu: „Siej chłopku, siej, siej! Jak nie będziesz siał, to będziesz u żyda wisiał”⁵¹. Na Górnym Śląsku znano nieco inną wersję: „Sij chopku siyj, bydziesz sioł,

³⁶ P. Lasota, *op. cit.*

³⁷ A. Rumłówna, *op. cit.*, s. 61.

³⁸ J. Adamowski, J. Bartmiński, S. Niebrzegowska, *op. cit.*, s. 147.

³⁹ J. Bartmiński, O. Kielak, S. Niebrzegowska-Bartmińska, *op. cit.*, s. 35.

⁴⁰ O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 17, *op. cit.*, s. 139.

⁴¹ B. Gustawicz, *Podania, przesady, gadki i nazwy ludowe w dziedzinie przyrody*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, t. 5, 1881, s. 160.

⁴² J. Bartmiński, O. Kielak, S. Niebrzegowska-Bartmińska, *op. cit.*, s. 248.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ E. Majewski, *Rodzina kruków...*, *op. cit.*, s. 32; P. Lasota, *op. cit.*; J. Bartmiński, O. Kielak, S. Niebrzegowska-Bartmińska, *op. cit.*, s. 34.

⁴⁵ S. Cercha, *op. cit.*, s. 112.

⁴⁶ O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 19. *Kieleckie, cz. II*, Poznań 1963, s. 205.

⁴⁷ R. Zawiliński, *Głosy ptaków podług wyobrażeń ludu*, „Świat”, nr 3, 1890, s. 185.

⁴⁸ W. Grab, *Tłumaczenie ludowe śpiewu ptaków w Ciechanowskim*, „Wisła”, t. 15, 1901, s. 78.

⁴⁹ Witowt, *Naśladowanie głosów zwierząt. Wieś Pludy, powiatu Radzyńskiego*, „Wisła”, t. 18, 1904, s. 394.

⁵⁰ S. Ciszewski, *Lud rolniczo-górnicyz okolic Sławkowa w powiecie Olkuskim*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, t. 11, 1887, s. 45.

⁵¹ *Ibidem*.

bydziesz miół, niy bydziesz siół, niy bydziesz miół, pódziesz kraść, chycom cie, powieszom cie, bydziesz wiśiół wiśiół wiśiół...⁵². Czasem też, widząc chłopą siejącego ziarno, straszyl: „Gospodarz, gospodarz sieje len, len – jo go zjem, zjem”⁵³.

Ponadto z pracami polowymi kojarzono powszechnie głos przepiórki. W okolicach Garwolina, wiosną, gdy było już mało chleba, a posiane zboże jeszcze nie dojrzało, przepiórka obiecywała, że wyrośnie z niego piękny chleb, wołając: „Pod spodem, chleb z miodem! Pod spodem, chleb z miodem!”⁵⁴ albo – w wersji z Lubelszczyzny – „Pod spodem chleb z miodem, pod miedzą chleb jedzą”⁵⁵.

Innym razem wołała: „Chodźcie pleć, chodźcie pleć!”⁵⁶ lub „Pójdźcie pleć! Pójdźcie pleć!”⁵⁷. Latem, gdy zboże dojrzało, przynaglała: „Pójdźcie żąć! Pójdźcie żąć!”⁵⁸, „Pódźcie żąć, pódźcie żąć!”⁵⁹, „Poćcie żąć! Poćcie żąć!”⁶⁰, „Podźcie żąć, podźcie żąć!”⁶¹, „Chodźcie żąć! Chodźcie żąć!”⁶² albo: „Idźcie żąć! Idźcie żąć!”⁶³ (w zależności od okolicy), a gdy rolnicy nie kwapili się do żniw, straszyla: „Podpalam! Podpalam!”⁶⁴ albo, w wersji rozszerzonej, „podpalę-stodołę-pod lasem-ucieknę-kominem”⁶⁵. Z kolei w ciepłe i pogodne noce słyszano, jak napomina: „spać-pora”⁶⁶.

Warto wspomnieć również i o sianokosach, w których z kolei „specjalizował się” bytujący na łąkach derkacz. W Lubelskiem jego jednostajny głos tłumaczono jako wołanie „Siecz! Grab! – Siecz! Grab! –”⁶⁷ albo w interpretacji z Masłowa: „Siecz” [chłopie, siano], precz” [z trawą]⁶⁸.

Wypasu bydła pilnowała natomiast bogatka. Na podstawie obserwacji, że sikora ta zwykle szuka pokarmu w pobliżu pasącego się bydła oraz jej charakterystycznego śpiewu, w powiecie bocheńskim ukuto interpretację, jakoby kazała popędzać bydło, wołając „Bicykiem! Bicykiem!”⁶⁹, w powiecie łańcuckim „Z biczkiem, z biczkiem!”⁷⁰, a w powiecie wie

⁵² M. Pióro, *Trele na morelach. O czym ptaki śpiewają, świergołą i pimpilą*, Kielce 2020, s. 73.

⁵³ H. Mach, *op. cit.*, s. 45.

⁵⁴ S. Ulanowska, *Niektóre materiały etnograficzne we wsi Łukówcu (mazowieckim) zebrane*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, t. 8, 1884, s. 293.

⁵⁵ Z. Kowerska, *Poglądy ludu na przyrodę*, „Wisła”, t. 8, 1894, s. 810.

⁵⁶ A. Rumłówna, *op. cit.*, s. 61.

⁵⁷ A. Osipowicz, *Nazwy ludowe głosów zwierząt, ptaków itd. i tłumaczenie znaczenia niektórych z nich w mowie ludzkiej*, „Wisła”, t. 7, 1893, s. 175.

⁵⁸ B. Gustawicz, *op. cit.*, s. 156; W. Matlakowski, *op. cit.*, s. 70; Z. Kowerska, *op. cit.*, s. 810; H. Mach, *op. cit.*, 1932, s. 44; K. Murawska, *op. cit.*

⁵⁹ R. Zawiliński, *op. cit.*, s. 185; P. Lasota, *op. cit.*

⁶⁰ S. Ulanowska, *op. cit.*, s. 293.

⁶¹ W.E. Badura, *Naśladowanie głosu zwierząt*, „Lud”, t. 8, 1902, s. 393.

⁶² A. Rumłówna, *op. cit.*, s. 61.

⁶³ O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 17, *op. cit.*, s. 139.

⁶⁴ H. Mach, *op. cit.*, s. 44.

⁶⁵ M. Pióro, *op. cit.*, s. 71.

⁶⁶ J. Sokołowski, *Ptaki Polski*, Warszawa 1979, s. 66.

⁶⁷ O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 17, *op. cit.*, s. 139.

⁶⁸ W. Siarkowski, *Podania i legendy o zwierzętach, drzewach i roślinach*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, t. 7, 1881, s. 114.

⁶⁹ H. Mach, *op. cit.*, s. 44.

⁷⁰ A. Saloni, *op. cit.*, s. 252.

lickim „Bicykem, bicykem”⁷¹. Z kolei pod Żywcem małe dzieci naśladowały głos bogatki, wołając „Ci-ci... paś!...” („ci-ci” w lokalnej mowie dziecięcej oznaczało krowę)⁷².

W powiecie bocheńskim do pracy zachęcał także kos, który usiadłszy na wierzchołku drzewa, śpiewał: „Zaprzęgajcie konie, woły, chęcią, chęcią, chęcią, chęć!”⁷³. Podobnie tłumaczono śpiew jaskółki dymówki: „Parobek, parobek, wyganiaj wo-ły, bo już cas! Bo już cas!”⁷⁴.

Dymówkom głównie jednak przypisywano doradztwo w zakresie rozdzielania żywności. Mówiono, że gdy jaskółka w przelocie zobaczy, że ludzie na podwórku jedzą, siada na strzecie i woła: „Duzemu, duzo! Małemu, mało! Jak nie będzie chciał, bić, mu w pysk! w pysk! w pysk!”⁷⁵.

W powiecie bocheńskim jaskółka upominała się rano u gospodyni o śniadanie dla dzieci: „Moja gospodeńko, ugotuj śniadanko, małe małemu, duże dużemu jak nie będzie chciał, uderz go w twarz, aż mu się wykrzywi”⁷⁶. Gdy dzieci wychodziły paść bydło i matki rozdawały im chleb, jaskółki radziły: „Większo kromkę wieksemu, mniejszo kromkę mniejszemu, a jak się upiyo, to patykiem w rzyć”⁷⁷. W okolicach Ciechanowa zanotowano, jak to przed żniwami, gdy zostało już mało chleba, jaskółka doradza matkom, jak wydzielać chleb dzieciom: „Skibką dziatczkom, skibką. Który będzie chciał glonkiem [dużą kromkę], to go w łeb trzonkiem między oczy, aż się zamroczy, zamroczy!”⁷⁸. W okolicach Garwolina zapisano podobną interiekcję: „skibką, dzieciom chleba skibką, a jak bandzie chciało glonką, to je w łeb trzonką, ono się skrzy-wi! Skrzy-wi!”⁷⁹. Poniższe, nieco podobne interiekcje, pochodzą z Olkusza: „Mało małemu, duzo dużemu” albo: „A kto nie chce ojca, matki słuchać, to go w rzyć, to go w rzyć, to go w rzyć”⁸⁰.

Wraz z nadejściem pory przedzenia, jaskółki nagliły chłopców do pracy: „Kręci-wici, kręci-wici, chodźcie chłopcy kręcić nici, bo miesiąc jasno świyi” albo „Kręci-wici, kręci-wici, a na końcu gwóźdz”⁸¹.

Na Kujawach znano nieco inny wariant: „Kręci wici, kręci wici, a na żonę powróło”⁸². W Zaborowie poza przedzeniem dymówki przynaglały też do orania pól: „Kręci nici, kręci wici, pojedziemy orać!”⁸³, podobnie w Olkuszu⁸⁴. Jeszcze inna wersja brzmi: „Kręci wici, kręci wici, będziemy orać!”⁸⁵, a w powiecie brzeskim: „Kręci wici, kręci wici, pojedziemy orać siał, orać siał”⁸⁶.

⁷¹ S. Cercha, *op. cit.*, s. 114.

⁷² M. Kownacka, *Razem ze słonkiem. Szaruga jesienna*, Warszawa 1991, s. 26.

⁷³ H. Mach, *op. cit.*, s. 44.

⁷⁴ S. Ulanowska, *op. cit.*, s. 293.

⁷⁵ M. Federowski, *op. cit.*, s. 368.

⁷⁶ H. Mach, *op. cit.*, s. 44.

⁷⁷ *Ibidem*.

⁷⁸ W. Grab, *op. cit.*, s. 79.

⁷⁹ S. Ulanowska, *op. cit.*, s. 293.

⁸⁰ S. Ciszewski, *op. cit.*, s. 42.

⁸¹ H. Mach, *op. cit.*, s. 44.

⁸² O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 3., *op. cit.*, s. 195; W. Siarkowski, *op. cit.*, s. 114.

⁸³ B. Gustawicz, *op. cit.*, s. 131.

⁸⁴ S. Ciszewski, *op. cit.*, s. 42.

⁸⁵ W. Matlakowski, *op. cit.*, s. 70.

⁸⁶ F. Gawełek, *Przesady, zabobony, środki lecznicze i wiara ludu w Radłowie pow. Brzeski*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne Akademii Umiejętności w Krakowie”, t. 11, 1910, s. 68.

W Stróży pod Myslenicami jaskółka rozstrzygała spory: „Więksemu wiecy, więksemu wiecy, a mniejsemu mniej – a jak się mu krzywda widzi, to go trzeba bić!”⁸⁷.

Rozdzielaniem zapasów zboża niejednokrotnie zajmowały się wróble domowe. Na wiosnę wróbel siadał na drzwiach od stodoły i ćwierkał do gospodarza: „Filip, siej! Filip, siej, siej, siej!”⁸⁸, widząc zaś rolnika przy zasiewie, przypominał mu, by się podczas żniw z nim podzielił, ćwierkając: „Filip! Filip! Dziadzia! Dziadzia! Tobie ćwierć i mnie ćwierć!”⁸⁹. Z kolei jesienią, widząc chłopą młóćącego ziarno, puszył się, syty po całym lecie i doradzał: „Tobie ćwierć i mnie ćwierć! tobie ćwierć i mnie ćwierć!”⁹⁰.

Zdarzało się, że ptakom nie było obojętne nawet ludzkie życie duchowe. Przykładowo na Kurpiach do modlitwy zachęcała wilga: „Zosij! Pójdiesz do kościoła? Pójdę i ja”⁹¹.

Ptakom, oprócz życzliwego doradzania, zdarzało się także ludzi strofować. Przykładowo Czyżowi przeszkadzało zbyt głośnie zachowanie: „czego czego się tak drzeeeesz”⁹².

Niektóre ptaki oburzały się na ludzką niegospodarność. Wczesną wiosną trznadel, zajmując do pustej stodoły, pokrzykiwał na gospodarza: „W tej stodole niema nic”⁹³.

Na brak zapasów szczególnie utyskiwały po powrocie z ciepłych krajów jaskółki, a niektóre z nich za taki stan rzeczy obwiniały gospodynię. W Wyżnem zanotowano następujący dialog dwóch jaskółek: „Przody były stogi, brogi, stogi, brogi, teraz nie ma nic!” – „Poszła niewiasta z bułkami do miasta, trza było ją bić!”⁹⁴. W powiecie bocheńskim znano podobny wariant: „w lecie (lub pod jesień) były stogi, brogi, teraz niema nic” – „Gospodyni niewiasta, wyniesła je do miasta, bedziewa jo bić”⁹⁵. Podobna wersja pochodzi z powiatu łańcuckiego: „Były tu stogi brogi, tera niema nic. Nieszczęsna niewiasta, wyniesła do miasta, trzeba ją bić”⁹⁶. Interiekcja z okolic Bochni brzmi: „Pókilem tu była, były stogi, brogi; teraz niema nic! Teraz niema nic”⁹⁷. W okolicach Białegostoku: „Jest gdzie sieść, a niema co jeść!” albo „Byli stożki, byli kłoski, a tera nima nic; sami zjedli, sami spili, a mnie nie zostawili!”⁹⁸, w okolicach Ciechanowa: „Były stogi, były brogi, były stogi, były brogi, a teraz niema nic, nic!”⁹⁹ oraz na Mazowszu: „Były tutaj stożki, brożki, teraz nie ma nic!”¹⁰⁰.

Ptakiem, którego energiczny śpiew kojarzono często z ostrzeganiem lub strofowaniem, była zięba. Jej głos tłumaczono zwykle jako „Cze-kaj, cze-kaj, będziesz ty widział!”¹⁰¹, „czekaj, czekaj, coś zrobiła, a widzisz” lub „myślisz, żem cię na śliwkach nie widział”¹⁰².

⁸⁷ R. Zawiliński, *op. cit.*, s. 185.

⁸⁸ M. Lasocki, *Cztery podania*, „Wisła”, t. 16, 1902, s. 127.

⁸⁹ O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 19, *op. cit.*, s. 205.

⁹⁰ M. Lasocki, *op. cit.*, 1902, s. 127.

⁹¹ Z kartoteki SGP PAN, za: A. Czesak, „Co i gdzie jeszcze powiedziały gwarą ptaki?”, w: *Rozmaitości językowe: ofiarowane prof. dr. hab. Januszowi Strutyńskiemu z okazji jego jubileuszu*, red. M. Skarżyński, M. Szpizakowska, Kraków 2002, s. 68.

⁹² J. Sokołowski, *Ptaki ziem polskich*, t. 1, Warszawa 1972, s. 101.

⁹³ H. Mach, *op. cit.*, s. 45.

⁹⁴ R. Zawiliński, *op. cit.*, s. 185.

⁹⁵ H. Mach, *op. cit.*, s. 44.

⁹⁶ A. Saloni, *op. cit.*, s. 252.

⁹⁷ J. Świętek, *Lud nadrański (od Gdowa po Bochnię). Obraz etnograficzny*, Kraków 1893, s. 587.

⁹⁸ A. Rumłówna, *op. cit.*, s. 61.

⁹⁹ W. Grab, *op. cit.*, s. 79.

¹⁰⁰ K.W. Wójcicki, *Zarysy domowe*, t. 2, Warszawa 1842, s. 170.

¹⁰¹ J. Tuwim, „Zarys ćwierkologii”, w: *Pegaz dęba, czyli panopticon poetyckie*, Warszawa 2008, s. 356.

¹⁰² J. Sokołowski, *Ptaki ziem...*, *op. cit.*, s. 106.

Powodem do niezadowolenia bywało też ludzkie lenistwo, zwłaszcza dla starszych kogutów, które po przebudzeniu wołały z gniewem na śpiących jeszcze ludzi: „Wstawaj, hul-taju!”¹⁰³.

Niektóre ptaki namawiały ludzi na przyjacielskie spotkania towarzyskie. Przykładowo w powiecie bocheńskim w gościnę zapraszał do siebie słowik, śpiewając: „Chodź bracie! Pójdź na syr, syr, syr”¹⁰⁴.

Śpiew wilgi powszechnie tłumaczono jako zaproszenie na piwo, np. na Kujawach i na Mazowszu: „Zofija, pójdź na piwo!”¹⁰⁵, w Wielkopolsce: „Zofijo, Zofijo, chodź na piwo!” lub w formie pytania: „Kretalija, pójdiesz na piwa?”¹⁰⁶, w Krakowskim: „Zofijá, Zofijá, podź sę-mną na piwo”¹⁰⁷, w powiecie bocheńskim: „Ujku (Wojtek, Michał, Jadwiga), chodź ze mną na piwo”¹⁰⁸, w okolicach Wieliczki: „Kumoska! Pójdźcie na piwo!”¹⁰⁹, w Ciechanowskim: „Zofija, pójdź na piwo, póde i ja!”¹¹⁰. W powiecie bocheńskim wilga proponowała piwo nawet świętej Zofii: „Święta Zofjo, chodźmy na piwo, kupis ty, kupie i jo”¹¹¹, a do tego czasem obiecywała, że za nie zapłaci: „Ofilu, Ofilu, chodźcie na piwo! Ni mom pieniędzy – pozyce ci jo!”¹¹² albo: „Zo-fi-jo! – Chodź – na pi-wo! – Nie mam pieniędzy – nie mam pieniędzy! – Dom ci jo – dom ci jo!”¹¹³. Jako przykład bardziej współczesny można dodać, że na Śląsku Cieszyńskim zamiast piwa, wilga wołała dobrodziejstwa cywilizacji: „Zofijo, ty i jo, kupiymy se radio”¹¹⁴.

I.III PTAKI JAKO WNIKLIWI OBSERWATORZY ŻYCIA CZŁOWIEKA

W kulturach tradycyjnych nierzadko wierzone, że ptaki autentycznie interesują się życiem ludzi, podobnie jak ludzie z reguły, przynajmniej do pewnego stopnia, interesują się życiem najbliższych sąsiadów. Z tego też powodu wydawało się naturalnym, że ptaki, obserwując na co dzień ludzi, na bieżąco komentowały nawet drobne wydarzenia z ich życia codziennego. Przykładowo w okolicach Olkusza zięba, widząc chłopą prowadzącego konia, pytała: „Kupiłeś to chłopie tego konia czy nie?”, na co chłop odpowiadał: „Ano, juścigech nie ukród”¹¹⁵.

Niektóre sytuacje, gdy ludzie natykali się na ptaki, ujmowano w formie nierzadko zabawnych anegdot. Przykładowo w Dziwiennikach opowiadano, jak to pewien Żyd, idąc przez las, słuchał wołania dudka „Wudwud, wudwud” oraz kukania kukułki i dziwił się, skąd

¹⁰³ A. Osipowicz, *op. cit.*, s. 75.

¹⁰⁴ H. Mach, *op. cit.*, s. 45.

¹⁰⁵ W. Matlakowski, *op. cit.*, s. 20; K. Nitsch, *Z geografii wyrazów polskich*, „Rocznik Sławistyczny”, t. 8, 1918, s. 69.

¹⁰⁶ L. Kaczmarek, *Z geografii wielkopolskich nazw ptaków: wilga*, „Język Polski”, nr 37, 1957, s. 59.

¹⁰⁷ W.E. Badura, *op. cit.*, s. 393.

¹⁰⁸ H. Mach, *op. cit.*, s. 45.

¹⁰⁹ S. Hradecka, *Przyczynki do wierzeń ludu z Wierzbanowy pow. Wieliczka*, „Lud”, t. 9, 1903, s. 66.

¹¹⁰ J. Milewska, *Sposoby zabawiania dzieci i ich zabawy w Ciechanowskim*, „Wisła”, t. 17, s. 39.

¹¹¹ H. Mach, *op. cit.*, s. 45.

¹¹² *Ibidem*.

¹¹³ Archiwum Katedry Etnografii Słowian UJ 164, s. 2, za: A.B. Гупа, *Символика животных в славянской народной традиции*, Москва 1997, s. 736.

¹¹⁴ J. Krzyżanowski, *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych*, t. 3, Warszawa 1972, s. 917.

¹¹⁵ S. Ciszewski, *op. cit.*, s. 46.

dudek wie, że on jest Żydem, skoro woła prześmiewczo „Jud-jud, Jud-jud” oraz jak to jest, że kukulka zna się na grzeczności, gdyż zwraca się do niego „Panie kupiec. Panie kupiec”¹¹⁶.

W okolicach Olkusza funkcjonowała anegdota o tym, jak to niemiecki kupiec imieniem Johan wracał właśnie z podróży do Polski, niestety, bez spodziewanego zarobku. Przechodząc obok stada czajek, usłyszał – ku swemu zdziwieniu – jak ptaki wołają za nim: „Idzie z Polski Johaaan, Blank, blank [bez niczego], nie niesie niic”¹¹⁷.

Na Podlasiu znano inną anegdotę o czajce. Pewnego razu chłop szedł przez mokradła, niosąc w dzbanie olej. Zobaczyła to czajka i zaczęła wołać: „o-lej! o-lej!”, a wówczas chłop zapatrzył się w górę i niechcący rozbił dzban o kamień, wylewając olej. Czajka, widząc to, zaczęła krzyczeć: „Wy-la! wyla!”, na co rozgniewany chłop jej odkrzyknął: „zeb z ciebie ducha wygnał, jak ja bez ciebie olej wyla!”¹¹⁸.

W Krakowie opowiadano z kolei anegdotę o kobiecie, która szła przez las, również niosąc olej. Zobaczyła ją siedząca na drzewie lerka i zaczęła śpiewać: „Olej, olej, olej”. Kobieta zamyśliła się, skąd lerka może wiedzieć, co ona niesie, zawadziła nogą o wystający korzeń, przewróciła się i wylała niesiony olej, przy wtórze niestrudzonego śpiewu lerk: „Olej, olej, olej”¹¹⁹.

Niektórym ptakom przypisywano rozgłaszanie przypadków pijaństwa czy też przemocy domowej. Przykładowo kogut, widząc wracającego do domu pijanego gospodarza, wołał za nim: „Pijak idzie!”, na co pies mu odszczekiwał: „Uon, uon!”¹²⁰.

Najczęściej jednak o tego typu przypadkach opowiadał zaganiacz, którego śpiew tłumaczono zwykle za pomocą różnych wariantów interiekcji „Tata bije, tata bije, zbił zbił zbił zbił, kto to widział, kto to widział...”¹²¹ albo „Tata pije tata pije zbił kieliszek zbił kieliszek”¹²². Na Kujawach znano wersję „Tata pije, tata pije, tata pije, a wstyd, a wstyd, a wstyd, kto to widział, kto to widział, kto to widział”¹²³.

Z kolei w powiecie myślenickim śpiew słowika interpretowano jako stylizowaną na mowę dziecięcą skargę: „Tata bije! Tata bije! Ły-ziom! Ły-ziom! Łyziom bi! Łyziom bi!”¹²⁴.

II WNIOSKI

Choć niniejszy artykuł bynajmniej nie wyczerpuje tak obszernego i złożonego tematu, jakim jest stosunek ludzi do zwierząt w polskiej kulturze ludowej, rzuca jednak pewne światło na niektóre aspekty tych relacji. Przede wszystkim z zamieszczonych powyżej interpretacji ptasich głosów przebija żywe niegdyś przeświadczenie, że zwierzęta i ludzie nie żyją w dwóch, zupełnie odrębnych światach, lecz w jednym świecie wspólnym dla wszystkich, w którym losy ludzi i zwierząt przenikają się wzajemnie. Jednocześnie można zauważyć, że dawniej ludzie mieli większą świadomość ograniczeń własnej natury, dlatego też w większym stopniu polegali na wskazówkach i komunikatach podawanych przez zwierzęta. Miało to konsekwencje

¹¹⁶ B. Gustawicz, *op. cit.*, s. 126.

¹¹⁷ S. Ciszewski, *op. cit.*, s. 41.

¹¹⁸ A. Rumłówna, *op. cit.*, s. 62.

¹¹⁹ S. Ciszewski, *op. cit.*, s. 41.

¹²⁰ W.E. Badura, *op. cit.*, s. 393.

¹²¹ J. Sokołowski, *Ptaki ziem...*, *op. cit.*, s. 154.

¹²² M. Pióro, *op. cit.*, s. 47.

¹²³ Zięba, za: E. Ranoszek, *op. cit.*, s. 60.

¹²⁴ R. Zawiliński, *op. cit.*, s. 185.

dwojakiego rodzaju: z jednej strony bowiem zwierzęta nierzadko doceniano za przypisywaną im wiedzę i zdolności, z drugiej – niektóre z nich prześladowano, by bronić się przed zarzucanymi im szkodliwymi dla ludzi poczynaniami. Niewątpliwie jednak można stwierdzić, że w kulturze ludowej obserwowanie zachowań zwierząt i wsłuchiwanie się w ich głosy, nie było jedynie rozrywką dla pasjonatów, jak to bywa współcześnie, lecz stanowiło nieodłączny element życia codziennego, który nierzadko traktowano z absolutną powagą.

Powyższe spostrzeżenia pozwalają wysnuć wniosek, że w polskiej kulturze tradycyjnej zwierzęta nigdy nie były tylko zasobem, który można bez ograniczeń eksploatować, lecz były wraz z ludźmi mieszkańcami tego samego świata. Ludzie natomiast, mając świadomość wzajemnych antagonizmów i niejednokrotnie wykluczających się celów, przeczuwali mimo wszystko, że ten nieidealny świat, tak bardzo surowy zarówno dla zwierząt, jak i dla ludzi, stałby się zdecydowanie lepszym miejscem do życia, i to nie tylko dla nich samych, gdyby możliwe było prawdziwe, wzajemne zrozumienie zwierząt oraz ludzi.

BIBLIOGRAFIA:

- Adamowski J., Bartmiński J., Niebrzegowska S., *Ptaki, zwierzęta i rośliny w relacjach gwarowych z okolic Biłgoraja*, *Etnolingwistyka*, nr 7, 1995.
- Attenborough D., *Prywatne życie ptaków*, Warszawa 1999.
- Badura W.E., *Naśladowanie głosu zwierząt*, „Lud”, t. 8, 1902.
- Bartmiński J., Kielak O., Niebrzegowska-Bartmińska S., *Dlaczego wąż nie ma nóg? Zwierzęta w ludowych przekazach ustnych*, Lublin 2015.
- Cercha S., *Przebieczany, wieś w pow. Wielickim*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne Akademii Umiejętności w Krakowie”, t. 4, 1900, s. 81–210.
- Cieślakowski J., *Wielka zabawa*, Wrocław 1985.
- Ciszewski S., *Lud rolniczo-górnictwo z okolic Sławkowa w powiecie Olkuskim*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, t. 11, 1887, s. 1–129.
- Czesak, A., „Co i gdzie jeszcze powiedziały gwarą ptaki?”, w: *Różnorodności językowe: ofiarowane prof. dr. hab. Januszowi Strutyńskiemu z okazji jego jubileuszu*, red. M. Skarżyński, M. Szpiczakowska, Kraków 2002, s. 63–70.
- Federowski M., *Lud okolic Żarek, Siewierza i Pilicy, jego zwyczaje, sposób życia, obrzędy, podania, gęsta, zabobony, pieśni, zabawy, przysłowia, zagadki i właściwości mowy*, t. 2, Warszawa, 1889.
- Gawełek F., *Przesady, zabobony, środki lecznicze i wiara ludu w Radłowie pow. Brzeski*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne Akademii Umiejętności w Krakowie”, t. 11, 1910, s. 48–106.
- Grab W., *Tłumaczenie ludowe śpiewu ptaków w Ciechanowskim*, „Wisła”, t. 15, 1901, s. 78–79.
- Gustawicz B., *Podania, przesady, gadki i nazwy ludowe w dziedzinie przyrody*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, t. 5, 1881, s. 102–186.
- Hradecka S., *Przyczynki do wierzeń ludu z Wierzbanowy pow. Wieliczka*, „Lud”, t. 9, 1903, s. 64–68.
- Kaczmarek L., *Z geografii wielkopolskich nazw ptaków: wilga*, „Język Polski”, nr 37, 1957, s. 55–62.
- Kolberg O., *Dzieła wszystkie*, t. 3. *Kujawy, cz. I*, Poznań 1962.
- Kolberg O., *Dzieła wszystkie*, t. 17. *Lubelskie, cz. II*, Poznań 1962.
- Kolberg O., *Dzieła wszystkie*, t. 19. *Kieleckie, cz. II*, Poznań 1963.
- Kowerska Z., *Poglądy ludu na przyrodę*, „Wisła”, t. 8, 1894, s. 809–811.
- Kownacka M., *Razem ze słonkiem. Szaruga jesienna*, Warszawa 1991.
- Krzyżanowski J., *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych*, t. 3, Warszawa 1972.
- Lasocki M., *Cztery podania*, „Wisła”, t. 16, 1902.
- Lasota, P., *Etnografia Lubelszczyzny – ludowe wierzenia o zwierzętach*, „Ośrodek Brama Grodzka. Teatr NN”, <https://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/etnografia-lubelszczyzny-ludowe-wierzenia-o-zwierzetach> [dostęp: 02.10.2019].
- Mach H., *Głosy ptaków*, „Orli Lot”, nr 13(3), 1932, s. 42–45.
- Majewski E., *Sowa w mowie i pojęciach ludu naszego*, „Wisła”, t. 13, 1899, s. 609–620.

- Majewski E., *Rodzina kruków w mowie, pojęciach i praktykach ludu polskiego*, „Wisła”, t. 14, 1900, s. 28–41, 152–179.
- Matlakowski W., *Bajki i gadki dziecięce*, „Wisła”, t. 4, 1890, s. 68–78.
- Milewska J., *Sposoby zabawiania dzieci i ich zabawy w Ciechanowskiem*, „Wisła”, t. 17, 1903, s. 31–39.
- Murawska K., „Nawoływanie i naśladowanie przez dzieci ptaków i żab”, w: *Muzyka odnaleziona*, vol. 11: *Śpiewy, Gwizdy, Krzyki (Czyli Prosto Ze Wsi)*, oprc. A. Bieńkowski, 2011.
- Nitsch K., *Z geografii wyrazów polskich*, „Rocznik Sławistyczny”, t. 8, 1918, s. 60–73.
- Osipowicz A., *Nazwy ludowe głosów zwierząt, ptaków itd. i tłumaczenie znaczenia niektórych z nich w mowie ludzkiej*, „Wisła”, t. 7, 1893.
- Piątkowska I., *W sprawie piosenek i zabaw dziecięcych*, „Lud”, t. 8, 1902.
- Pióro, M., *Trele na morelach. O czym ptaki śpiewają, świergołą i pimpilą*, Kielce 2020.
- Ranoszek, E., *Ptasie głosy na wesoło w edukacji przyrodniczo-leśnej*, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Leśny Zakład Doświadczalny. Centrum Edukacji Przyrodniczo-Leśnej w Rogowie, 2007.
- Rumlówna, A., *Tłumaczenie ludowe śpiewu ptaków w Masiach*, „Wisła”, t. 16, 1902, s. 61–62.
- Saloni, A., *Lud łańcucki. Materiały etnograficzne*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne Akademii Umiejętności w Krakowie”, t. 6, 1903, s. 186–420.
- Siarkowski, W., *Podania i legendy o zwierzętach, drzewach i roślinach*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, t. 7, 1883, s. 113–119.
- Sokołowski, J., *Ptaki ziem polskich*, t. 1, Warszawa 1972.
- Sokołowski, J., *Ptaki Polski*, Warszawa 1979.
- Strutyński, J., *Sposoby naśladowania głosów ptaków w języku polskim*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Językoznawcze”, nr 114 z. 15, 1965, s. 85–117.
- Świętek, J., *Lud nadrabski (od Gdowa po Bochnię). Obraz etnograficzny*, Kraków 1893.
- Tuwim, J., „Zarys ćwierkologii”, w: *Pegaz dęba, czyli panopticum poetyckie*, Warszawa 2008, s. 349–368.
- Ulanowska, S., *Niektóre materiały etnograficzne we wsi Łukówcu (mazowieckim) zebrane*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, t. 8, 1884, s. 247–323.
- Witowt, *Naśladowanie głosów zwierząt. Wieś Pludy, powiatu Radzyńskiego*, „Wisła”, t. 18, 1904, s. 393–394.
- Wójcicki K.W., *Zarysy domowe*, t. 2, Warszawa 1842.
- Zawiliński R., *Głosy ptaków podług wyobrażeń ludu*, „Świat”, nr 3, 1890, s. 184–186.
- Гура А.В., *Символика животных в славянской народной традиции*, Москва 1997.
- Мальчевский А.С., „Биологические основы звуковой коммуникации птиц”, w: *Зоологический журнал*, т. 59, вып. 7, 1982, s. 1000–1008.
- Шляхова С.С., *Тень смысла в звуке. Введение в русскую фоносемантику*, Пермь 2003.

„SOW, PEASANT, SOW”: ON VERBAL INTERPRETATIONS OF BIRD VOICES AND PERCEPTION OF ANIMALS IN THE POLISH FOLK CULTURE

SUMMARY:

The aim of this article is to examine messages conveyed in verbal interpretations of bird voices, which used to be present in traditional Polish culture. The author looks at the reasons why people chose to translate bird voices into their own language and what they actually believed the birds to tell them. By conducting an analysis of numerous selected examples of messages directed by birds to people, the author attempts to reveal what abilities were traditionally attributed to different bird species based on the contents of these messages. The article also examines the consequences of the antropomorphization phenomenon, which laid at the heart of such interpretations.

KEYWORDS:

bird voices, verbal interpretation, folklore, traditional culture, anthropomorphization